

Ireneusz Werbiński

Droga do dojrzałości chrześcijańskiej według ks. Franciszka Blachnickiego

Studia Włocławskie 3, 296-311

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

DROGA DO DOJRZAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WEDŁUG KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO

Postawa duszpasterska i twórczość pisarska ks. Franciszka Blachnickiego (1921-1987) dowodzą, że bardzo mu zależało na tym, aby wierni świeccy prowadzili pogłębione życie duchowe. Dlatego zainicjował Ruch Światło-Życie, który korzystając z wizji Kościoła proponowanej przez Sobór Watykański II, miał budzić potrzebę głębszego życia duchowego i prowadzić wiernych do dojrzałości duchowej.

1. Inspiracje życiowe idei dojrzałości chrześcijańskiej

Szukając genezy jakiegoś dzieła, najczęściej docieramy do osobistych przeżyć autora. I tak też było w tym wypadku. Za najważniejszy dzień w swoim życiu uznał ks. Franciszek Blachnicki 17 czerwca 1942 r.; gdy czekał na wykonanie wyroku śmierci, olśniło go jakieś przedziwne światło. Po 19 latach od tego wydarzenia napisał w *Pamiętniku duchowym*: „Światło to od razu rozpoznałem i nazwałem po imieniu, gdy powstałem i zacząłem chodzić po celi powtarzając w duszy: „wierzę, wierzę”. To światło od tej chwili nie przestało ani na chwilę mną kierować, zwracając moje życie ku Bogu”.¹ Dzięki temu światłu ks. Blachnicki odkrył, że przez ludzi został skazany na śmierć cielesną, ale sam dotąd skazywał się – na o wiele gorszą śmierć – duchową. W tym dniu doświadczył wielkości Miłosierdzia Bożego. Niewątpliwie od tego dnia zaczął się u niego proces nawracania, przechodzenia od wiary tradycyjnej do wiary odkrytej jako dar Boga, którą powinno przyjmować się osobistą decyzją i żyć według niej. Odtąd w świetle wiary będzie podejmował wszystkie swoje decyzje i interpretował wydarzenia swojego życia.

Zapewne zastanawiał się, dlaczego przez 99 dni nie wykonano wyroku śmierci i w święto Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia 1942 r.), karę śmierci zamieniono mu na więzienie? Dziś, kiedy toczy się jego proces beatyfikacyjny, łatwiej nam jest odpowiedzieć też na pytanie, dlaczego tyle razy był doświadczany „jak złoto w tyglu?” (por. Mdr 3, 6). Niewątpliwie przez te doświadczenia Bóg chciał go przygotować do zadań, które mu w życiu

wyzaczył. A doświadczeń tych było jeszcze wiele: w 1955 r. został zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia rodzimej diecezji katowickiej. Wówczas udał się do Niepokalanowa i tam przez rok zapoznawał się z życiem i pismami o Maksymiliana Kolbego.² W 1961 r. przez te same władze został aresztowany pod zarzutem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości o rzekomym prześladowaniu Kościoła w Polsce”. Później oddał się pracy naukowej i tu doświadczał też wielu trudności. Nie zatwierdzono jego pracy habilitacyjnej; niejednokrotnie nie rozumiany – również przez bliskich, zrezygnował z uczelni. Zmarł w Carlsbergu – jak określił Jan Paweł II – „na wygnaniu”, ale 1 kwietnia 2000 roku jego ciało zostało złożone w kościele parafialnym w Krościenku nad Dunajcem, gdzie według słów papieża, „jest jego Ojczyzna”.³

Oprócz osobistych doświadczeń na koncepcję dojrzałego życia chrześcijańskiego miały wpływ obserwacje poczynione w różnych miejscach pobytu i jego praca duszpasterska. Sam mówił, że już w obozie oświęcimskim zauważył: „jak płytkie jest to tradycyjne chrześcijaństwo. Ludzie nabywają pewnych form, pewnej ogłady – wypada nie wypada, lecz w takich warunkach jak obóz wychodzi to, co naprawdę siedzi w człowieku, jak i to, czego w nim nie ma”.⁴ Później jako ksiądz zauważył, że duszpasterstwo parafialne dotyka (bo trudno powiedzieć, że jest realizowane) mas. Przeżycia wywołane tego typu duszpasterstwem opisał tak: „Zauważyłem zaraz przy pierwszym kontakcie z dziećmi, że właściwie mieliśmy do czynienia z tresurą religijną, a nie z formacją”.⁵ Dalej pisze ks. Franciszek, że był wielki kłopot, aby opanować dużą grupę dzieci, a o modlitwie, skupieniu, czy jakimś przeżyciu duchowym nie było mowy. Podobnie było na katechezach: „dzieci przychodziły jak tabun dzikich koni po całym dniu lekcji w szkole”.⁶ W tej sytuacji katecheta chciał ich jakoś „ujarzmzić”, aby w ogóle coś im powiedzieć.

Osobiste przeżycia, przemyślenia i konkretna sytuacja duszpasterska skłaniały ks. Błachnickiego do szukania metod formacyjnych, które wychowywałyby, jak on to określił: „autentycznych chrześcijan”. Wtedy odkrył wskazaną przez Sobór Watykański II wizję Kościoła parafialnego: powinien on opierać się na małych wspólnotach. Ponieważ władze państwowe ograniczyły możliwość wychowawczą Kościoła do minimum, uznając wszelkie spotkania pozaliturgiczne za nielegalne, jedyną grupą w parafii, z którą można było podjąć taką formację, o jaką chodziło ks. Franciszkowi, byli ministranci. Prawdopodobnie już wtedy zdawał sobie sprawę z tego, że formacja duchowa naszych chrześcijan bardziej opiera się na pobożnościowych praktykach prywatnych niż na liturgii. A przecież dobrze sprawowana i przeżywana liturgia daje szansę wielowymiarowego formowania ku dojrzałości chrześcijańskiej.

Żeby wprowadzać słowo i różne pomysły w życie, w warunkach dostępnych duszpasterstwu, ks. Blachnicki wypracował system pedagogii ministrantów, który był ukierunkowany ku formacji małych grup w parafii poprzez liturgię.⁷ Kolejne lata pracy duszpasterskiej podsuwały nowe, bardzo ważne elementy, w całym procesie wychowawczym. Formy pracy, które przynosiły pozytywne owoce wśród ministrantów i dzieci, zostały przeniesione do pracy formacyjnej wśród młodzieży i dorosłych. Dzieło to przybrało formę konkretnego ruchu w Kościele, który przygotował odpowiednie kadry i wypracował konkretny program wychowawczy, z powodzeniem realizowany przez wielu jeszcze dziś.

Do tej pracy formacyjnej ks. Blachnicki dał też solidną podbudowę naukową. Pierwszym poważniejszym jego opracowaniem była praca magisterska pt. *Istota świętości. Studium religijno-filozoficzne na tle powieści Władysława Grabskiego „W cieniu kolegiaty”*.⁸ Warto zauważyć, że autor, pisząc ją, był już człowiekiem dojrzałym (mającym około 30 lat), miał za sobą wiele głębokich przeżyć. Z jego zapisków duchowych widać, że już w seminarium, przygotowując się do kapłaństwa, modlił się o świętość i rozważał ją w kategoriach daru Bożego i odpowiedzi człowieka na nią.⁹ Dalsze refleksje w tym zakresie poczynił w Niepokalanowie, kiedy podczas rocznego pobytu tam, głównie medytował nad duchowością św. Maksymiliana Kolbego.¹⁰ Niewątpliwie najbardziej znacząco intelektualnie ukierunkowały go studia na Sekcji Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W początkowych swoich pracach nawiązywał do wcześniejszych doświadczeń duszpasterskich,¹¹ następnie zainspirowany osiągnięciami naukowymi Franciszka Xawerego Arnolda zajął się zasadą formalną w teologii pastoralnej,¹² kolejny etap jego zainteresowań skupiał się wokół personalistyczno-dialogicznego ujęcia teologii pastoralnej w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II.¹³

Ks. Blachnicki był badaczem bardzo wnikliwym, krytycznym i wymagającym. Widać to na przykład w ocenie twórczości naukowej Arnolda; z jednej strony był pełen uznania dla jego osiągnięć naukowych za to, że wprowadził teologię pastoralną z tzw. „technologii pastoralnej” na szersze wody i podał kryteria oceny form działalności duszpasterskiej Kościoła.¹⁴ Z drugiej zaś strony wysuwał pewne zastrzeżenia wobec zagadnień merytorycznych w koncepcji Arnolda oraz jej ujęcia statycznego.¹⁵ Wyrazem dojrzałości naukowej ks. Blachnickiego było to, że nie poprzestawał na zastrzeżeniach wobec Arnolda, ale sam dał nowe rozwiązania w tym zakresie.

Twórczość ks. Blachnickiego cechuje wysoki poziom refleksji naukowej, w której zawsze widać troskę jej autora o to, aby jak najlepiej służyła ona człowiekowi w jego rozwoju naturalnym i duchowym.

2. Obraz dojrzałego chrześcijanina – „nowego człowieka”¹⁶

Podstawą formacji proponowanej przez ks. Franciszka Blachnickiego jest osobowa relacja z Jezusem jako Panem „mojego” życia i „moim” Zbawicielem.¹⁷ Przez osobistą decyzję wejścia w relację z Jezusem członek Ruchu Światło-Życie ma szansę pogłębiać życie w Duchu Świętym, poddając się procesowi rozwoju duchowego. Zamierzeniem Ruchu jest formowanie w swoich członkach postawy dojrzałego chrześcijanina. Tę formację ks. Franciszek nazwał „pedagogią nowego człowieka”.

Nowy człowiek w rozumieniu ks. Blachnickiego to ten, którego obraz możemy odnaleźć w zamyśle Boga – Stwórcy, a odczytać go można z kart Biblii.¹⁸ Dlatego formacja Ruchu Światło-Życie jest głęboko osadzona w Piśmie Świętym. Założyciel Ruchu często przypominał, że poddanie się Duchowi Świętemu w lekturze Pisma Świętego sprawia, iż słowo Boże rozważane w odniesieniu do konkretnych wydarzeń „mojego” życia, staje się słowem życia „dla mnie”. Obecność Ducha nadaje słowu Bożemu moc przemieniającą człowieka i kształtującą jego duchowość ku dojrzałości. Ks. Blachnicki zwraca uwagę na to, że aby Duch Święty mógł przemieniać człowieka, w nim samym musi być odpowiednie nastawienie ku temu. Nastawienie sprzyjające działaniu Ducha nazywa ks. Franciszek „nastawieniem otwartym”, zaś nastawienie przeciwne – „zamkniętym”.¹⁹ Kto pragnie przemiany duchowej, powinien przyjąć w duchu wiary, że nie jest ona produktem woli i zdolności ludzkich, ale owocem działania Ducha Świętego. To odróżnia postawę człowieka wierzącego od niewierzącego, że niewierzący wytycza sobie jakieś ideały, które chce zrealizować tylko przy pomocy naturalnych możliwości i siłę do tego pragnie wykrzesać z siebie samego. Natomiast człowiek wierzący, doświadczając swoich słabości i grzechu, staje się małym, skromnym i pokornym. Przeżycie własnych niemocy w duchu pokory łączy się z wewnętrznym otwarciem na działanie Ducha Świętego. Otwartość pozwala doświadczać tego, że jest się pochwyconym i napełnianym mocą Ducha, a to oznacza początek nowego życia i nowej duchowej postawy, zupełnie różnej od postawy człowieka tradycyjnie religijnego lub niewierzącego.

W refleksjach nad możliwością uformowania dojrzałego chrześcijanina ks. Blachnicki najpierw chce poznać prawdę o człowieku takim, jakim on aktualnie jest. W tym zakresie korzystał z analiz socjologicznych, psychologicznych i innych nauk humanistycznych, ukazujących obraz współczesnego człowieka. Obraz ten stawiał wiele pytań i budził wiele niepokojów. Ks. Franciszek zdawał sobie też sprawę, że chcąc poznać pełną prawdę o człowieku, trzeba odwołać się do biblijnego faktu stworzenia mówiącego o dyspozycjach wpisanych w naturę człowieka i o jego powołaniu życio-

wym. Odwołując się nauki Soboru Watykańskiego II, chciał zaszczepić swoim słuchaczom przekonanie, że wszyscy są powołani do świętości.²⁰ Bardzo często też podkreślał, że ontycznie człowiek staje się nowym człowiekiem poprzez przyjęcie sakramentu chrztu, ale przyjmując chrzest jako dziecko, nie przeżywa tego wydarzenia w sposób świadomy. Dlatego u początku drogi rozwoju duchowego bardzo ważne jest, aby ponownie, w sposób świadomy i angażujący osobistą decyzję przeżyć istotne treści chrztu. Korzystając ze wskazań Biblii na temat nowego człowieka, nauki II Soboru Watykańskiego oraz z teologii pastoralnej, opisywał cechy dojrzałego chrześcijanina i szukał sposobów realizacji tego ideału.

Na sposób realizacji drogi dojrzałości wskazywał m.in. styl wygłaszanych konferencji oraz publikacji ks. Blachnickiego. Można zauważyć, że mówiąc o potrzebie stawania się nowym człowiekiem, najpierw chciał każdemu uświadomić jego aktualną sytuację. Następnie, odwołując się do zamysłu Bożego wobec człowieka i do jego powołania życiowego, wskazywał na to, jakim człowiek powinien być i do czego powinien zmierzać. Człowiek został powołany do realizowania wymiaru duchowego, co wskazuje na interwencję Boga w ten nowy porządek. Nowy porządek charakteryzuje się coraz większymi wymaganiami stawianymi już tu i teraz. Coraz to większe wymagania potrzebują coraz to głębszej motywacji. W tym wypadku ks. Blachnicki odwoływał się do perspektywy życia wiecznego, które będzie udziałem w wiecznym szczęściu, do którego z natury dąży każdy człowiek.

Ks. Blachnicki mówił, że większość ludzi żyje poniżej tego, kim powinni być. Z biblijnego opisu upadku pierwszych ludzi można wyprowadzić wniosek, że człowiek nie posługiwał się wolnością zgodnie z wolą Boga, lecz zdegradował wolność, sprowadzając ją do niezależności wobec Stwórcy. Źle pojmując wolność, człowiek odrzuca nakazy i zakazy Boże, które kojarzą mu się z ograniczeniem, skrępowaniem. Takie pojmowanie wolności prowadzi do postawy nieodpowiedzialności i powoduje, że człowiek siebie czyni kryterium dobra i zła.²¹ Jest to złudne pojmowanie wolności, które towarzyszy współczesnemu człowiekowi, często żyjącemu w nieświadomości, że dążąc do subiektywnie pojmowanej wolności, jest uwikłany w różne uzależnienia, w tym również uzależnienie od grzechu. W jakimś wymiarze ks. Blachnicki był przeżony tym, że na co dzień w grzechu żyje większość wiernych. Dlatego odwołując się do nauki św. Pawła na temat nowego człowieka mówił, że „nowy człowiek” to określenie chrześcijanina, który swoje istnienie zawdzięcza Bogu Ojcu (por. 1 Kor 1, 30) i Jezusowi (por. 1 Kor 8, 6). Duch Święty, który mieszka w człowieku, wciąż dynamizuje ten nowy wymiar życia (por. 1 Kor 3, 16; 6, 19-20). Zrodzenie nowego człowieka dokonuje się w sakramencie chrztu.

Dzięki interwencji Boga w chrzcie dokonuje się przemiana dawnego – grzesznego człowieka (por. Rz 6, 6) w nowego – wolnego od grzechu i żyjącego w Chrystusie (por. Rz 6, 11).²²

Kiedy ks. Blachnicki ukazuje aktualną sytuację człowieka, wydaje się, że korzysta z wiedzy psychologicznej i socjologicznej. Kiedy zaś mówi o dojrzałości chrześcijańskiej, wyraźnie zaznacza, że nie można jej utożsamiać z dojrzałością ujmowaną przez psychologię.²³ Dojrzałość chrześcijańską określa jako trwanie w szkole Chrystusa, zmierzające do zrealizowania życia na poziomie świętości.²⁴ Dojrzały chrześcijanin zawsze stara się żyć zgodnie z wolą Bożą. To nie znaczy, że jest on wolny od grzechu czy słabości, ale stara się swoje niedoskonałości przeżywać w osobowej relacji do Chrystusa jako Zbawiciela. Dlatego stara się być w stałym kontakcie modlitewnym z Chrystusem obecnym w słowie Bożym i w sakramentach.

Ks. Blachnicki zwracał też uwagę na to, że Bóg powołuje człowieka nie tylko do osobistej dojrzałości duchowej, ale do tworzenia wspólnoty osób zjednoczonej więzią komunii z Bogiem i z innymi. Życie wspólnotowe jest jednym z wyznaczników dojrzewania duchowego. Było ono praktykowane w doświadczeniu Kościoła w różnych formach i na różne sposoby od samego początku. W tym wypadku można odwołać się do Dziejów Apostolskich, gdzie jest ukazana pierwotna wspólnota wiernych, w której wszyscy żyli tą samą Ewangelią, karmili się Eucharystią i wspólnie się modlili. Odnosili się do siebie z miłością, czego wyrazem była wspólnota dóbr i idea ubóstwa. Nie żyli obok siebie, ale razem z sobą do tego stopnia, że mieli jakby jedno serce bijące tym samym duchem miłości (por. Dz 2, 42-47).²⁵ To znaczy, że tego rodzaju wspólnota nie opiera się na wspólnych interesach, czy ludzkich układach, ale duch wspólnotowości jest darem Boga ożywianym przez Ducha Świętego.²⁶

Wśród zagadnień związanych z drogą do dojrzałości chrześcijańskiej ks. Blachnicki zwraca uwagę na to, że poważnym problemem współczesnego człowieka jest też brak integracji wewnętrznej. W naturę człowieka jest wszczepione dążenie do rozwoju duchowego, a tymczasem współczesny świat proponuje mu wiele wartości, które przeciwstawiają się rozwojowi duchowemu. Zewnętrzna atrakcyjność wartości proponowanych przez świat bardzo często bierze górę nad wartościami duchowymi, co objawia się w człowieku antynomią. Z jednej strony zna on prawdę i wie, jak należy postępować, ale z drugiej – w praktyce postępuje inaczej. Gdy ten stan trwa dłużej, człowiek coraz bardziej czuje się podzielony. Postulat integracji wewnętrznej ks. Blachnicki uważa za jeden z priorytetowych w pedagogii nowego człowieka.

Kolejny problem zjawiający się na drodze ku dojrzałości duchowej dotyczy uprzedmiotowienia, czyli manipulowania człowiekiem. Ks. Blachnicki mówi, że do celów manipulacji wykorzystuje się różnego rodzaju propagandę zmierzającą do okłamywania człowieka, a także działania polegające na traktowaniu go jako przedmiotu.²⁷ Manipulacja stwarza tylko pozory dobra drugiej osoby, ale faktycznie zmierza do zaspokojenia własnych egoistycznych pragnień.²⁸

Jako przykład manipulacji człowiekiem podaje ks. Franciszek handel niewolnikami, wynaturzenia w dziedzinie seksualnej, czy też problem alkoholizmu. Zwraca uwagę na to, że w wypadku alkoholizmu osoba sama siebie czyni przedmiotem manipulacji.²⁹ W tym wypadku formacja powinna uświadamiać człowiekowi, aby wykorzystywał potencjał rozumności i wzmacniać jego wolę, aby próbował dokonywać świadomego wyboru wartości, a nie uciekał się do korzystania z przedmiotu będącego poza nim, którym jest np. alkohol. Starał się uzasadniać członkom Ruchu, że działanie alkoholu stwarza złudne poczucie wolności, fałszywe poczucie wyzwolenia z lęku itp. Sięgając więc po alkohol człowiek korzysta ze sztucznego środka, faktycznie nie rozwiązującego żadnego problemu życiowego, przez co wchodzi w przestrzeń manipulacji.

Ks. Blachnicki wśród przeszkód na drodze rozwoju duchowego wymieniał też lęk egzystencjalny występujący w człowieku. Mówił, że nieraz ktoś potrafi się oprzeć jakiejś przemocy zewnętrznej, potrafi być wolny wobec zła, a jest zniewolony lękiem tkwiącym wewnątrz osoby. W sytuacji lęku osoba nie jest wolna w działaniu, stąd raczej podejmowane działania nie są obiektywne i właściwe. Motywem podejmowanego działania u człowieka zniewolonego lękiem może być obawa przed otoczeniem, np. żeby otoczenie „mnie” nie wyśmiało. Człowieka zniewolonego lękiem ks. Blachnicki określa jako „człowieka stada”, który robi to, czego życzą sobie inni.³⁰ Na płaszczyźnie duchowej poważnym brakiem człowieka zniewolonego lękiem jest to, że teoretycznie uznaje prawdy objawione, natomiast nie potrafi wejść w osobowe relacje z Bogiem. Taki człowiek przeważnie wyobraża sobie Boga jako surowego sędziego i żyje w ciągłym lęku przed Nim.³¹

W tej sytuacji zadaniem formacyjnym Ruchu jest stopniowe wprowadzanie człowieka na drogę zbawczego dialogu z Bogiem. Bardzo ważną rolę w tym dialogu odgrywa wiara, dzięki której człowiek może doświadczyć obecności Bożej jako miłującego i przebaczącego Ojca.

Jako wzorce osobowe dojrzałego chrześcijanina ks. Blachnicki proponował: Chrystusa, Maryję i św. Maksymiliana Kolbe.

Pierwszym wzorem nowego człowieka jest Chrystus Sługa, który spełnia wolę Ojca i nie przyszedł po to, aby Jemu służono, lecz żeby służyć.³² Jezus namaszczoney Duchem Świętym podczas chrztu w Jordanie jest posłany, aby pełnić wolę Ojca. Ks. Blachnicki podkreślał, że całe życie Jezusa koncentruje się wokół idei służby.³³ Wezwanie każdego chrześcijanina do postawy służby wynika z natury chrztu. Przyjęcie chrztu

sprawia, że Chrystus Sługa jest nie tylko wzorem do naśladowania, ale uzdalnia człowieka do realizowania postawy służby.

Drugim wzorem, w którym urzeczywistnił się ideał nowego człowieka, jest Maryja. Ją to ks. Blachnicki ukazywał jako wzór człowieka, który słucha słowa Bożego i strzeże go w swoim sercu.³⁴ Najbardziej uwypuklał Jej Niepokalaność, przez co chciał podkreślić wewnętrzną wolność Maryi: wolność od grzechu, od egoizmu, dlatego nie jest skoncentrowana na sobie, ale na Bogu oraz na tym, aby służyć w postawie pełnej miłości.³⁵ Maryja jest nowym człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu, posiadającym siebie w dawaniu siebie, to znaczy, że w Jej życiu został w pełni urzeczywistniony obraz osoby jaki Bóg zamierzył w dziele stworzenia.

Ponieważ duchowość św. Maksymiliana wycisnęła ważny znak na życiu i działalności ks. Blachnickiego, dlatego wielokrotnie nawiązywał do jego osoby. Uważał, że całe życie Maksymiliana stanowi wymowną ilustrację do soborowego sformułowania: „Człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez interesowny dar z siebie samego”.³⁶ Sam przeżywszy obóz koncentracyjny, ks. Franciszek dobrze rozumiał heroizm decyzji świętego Maksymiliana. Podkreślał, że wypływała ona z najgłębszej miłości, na oznaczenie której używa się greckiego słowa *agape*. Charyzmat św. Maksymiliana polega na tym, że w swoim życiu zrealizował on ideał nowego człowieka poprzez naśladowanie Niepokalanej.³⁷

3. Sposoby realizacji drogi ku dojrzałości chrześcijańskiej

Po określeniu ideału formacyjnego, którym jest nowy człowiek, Założyciel Ruchu Światło-Życie wskazywał na możliwości realizacji tego ideału.

Pierwszy sposób (metodę wychowawczą) wyrażają dwa greckie słowa *Fos-Dzoe* (Światło-Życie), wpisane w formę krzyża. Taki układ wskazuje na nierozzerwalną jedność światła i życia. Ks. Blachnicki wydobyl symbol światła z medytacji nad Biblią, która ukazuje jego wielowymiarowe znaczenie. Światło pozwala też poznać prawdę, która z kolei może prowadzić człowieka do wolności duchowej (por. J 8, 31). Z analizy tekstów biblijnych wynika, że istnieje organiczny związek pomiędzy oświeceniem umysłu i światłem, które oznacza przejrzenie człowieka, a jego wolnością i wyzwoleniem. W tych relacjach można dostrzec klucz do zrozumienia istoty zbawienia.³⁸

Ks. Blachnicki mówi, że metoda wychowawcza światła domaga się rozwoju życia duchowego do poziomu poznania prawdy, która powinna stać się normą postępowania członka Ruchu. Prawda objawiona w słowie Życia (w Biblii) powinna więc być przyjmowana jako prawo życia – jako przykazanie. Wielokrotnie tłumacząc znaczenie symbolu *Fos-Dzoe*, ks. Franciszek podkreślał, że prawda Boża nie jest nam dana tylko dla oświecenia umysłu czy wzbogacenia wiedzy, lecz zawsze jest wezwaniem skierowanym do całej osoby i domaga się wprowadzenia jej w życie. Jednym z głównych założeń tej metody jest też stworzenie warunków dla egzystencjalnego przeży-

wania wiary. Dążenie do jedności między światłem wiary a życiem powinno się wyrażać w codziennych konkretnych sytuacjach, w których należy podejmować różne decyzje.³⁹ Metodę odnoszącą się do światła można uznać za wiodącą w wychowywaniu członków Ruchu do dojrzałości chrześcijańskiej, bowiem jest ona zawarta w samej nazwie Ruchu „Światło-Życie”.

Według ks. Blachnickiego w znaczeniu najpełniejszym światłem dla człowieka jest sam Jezus.⁴⁰ Często przypominał on członkom Ruchu, że najlepszą drogą do poznania Jezusa jako Światłości jest medytacja nad słowem Bożym. Medytacja – to znaczy rozważanie słowa Bożego w kontekście swojego życia; wówczas Jezus staje się Światłością w „moim” życiu. W nawiązaniu do Konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II ks. Blachnicki twierdził, że światłość Jezusa jest przekazywana chrześcijanom przez Kościół. Dlatego w świetle Kościoła chrześcijanin może w sposób najbardziej prawidłowy dojrzewać do pełni osobowej.⁴¹

Jeżeli człowiek zdecyduje się stać w świetle, wówczas jest w stanie zobaczyć prawdę o sobie. Przyjęcie prawdy o sobie zawsze jest uważane za pierwszy warunek rozwoju człowieka. Ks. Blachnicki omawia płaszczyzny strukturalne człowieka, które mogą się rozwijać przy pomocy światła.

Pierwsza płaszczyzna dotyczy rozumu. Dzięki światłu człowiek jako istota rozumna jest zdolny odkryć podstawowe prawa dotyczące jego samego i świata. Jako istota wolna człowiek może podjąć decyzję podporządkowania się prawom poznanym rozumowo. Tę zdolność rozumu ks. Blachnicki nazywa mądrością, a nie wiedzą. Wiedza odnosi się do płaszczyzny teoretycznej, mądrość zaś polega na prawidłowym zastosowaniu wiedzy w odniesieniu do życia. Dzięki mądrości osoba zdobywa coraz to większe doświadczenie życiowe i staje się coraz bogatsza duchowo.⁴²

Drugą płaszczyzną jest sumienie. Dzięki światłu sumienie jest zdolne odróżniać dobro od zła, poznawać wartości itd. Większość psychologów twierdzi, że przyjęta hierarchia wartości ma największy wpływ na rozwój człowieka. Trzeba pamiętać, że choć mówimy o różnych wymiarach osobowości człowieka, to jednak tworzą one logiczną i organiczną jedność. Dlatego wartości, poznawane jako pozytywne – twórcze, zachęcają sumienie do podjęcia decyzji, aby włączyć je w doświadczenie w doświadczenie życia. Powiek jest osobą wolną, dokonuje więc wyboru i włącza kolejno w doświadczenie swego życia wartości, poczynając od najważniejszej według niego.⁴³

W kontekście omawiania płaszczyzn rozwojowych w człowieku ks. Blachnicki podkreśla potrzebę formowania integralnego człowieka.

Inna metoda wychowawcza pozwalająca realizować drogę ku dojrzałości jest zawarta w letnich rekolekcjach oazowych. W pierwszej próbie na-

ukowego ujęcia nazwano ją metodą przeżyciowo-wychowawczą, zastosowaną w dziecięcych rekolekcjach zamkniętych.⁴⁴ Ks. Blachnicki zdawał sobie sprawę z tego, że życie duchowe może prawidłowo rozwijać się w odpowiednim środowisku. Oaza rekolekcyjna miała stworzyć środowisko umożliwiający życie według Ducha. W trakcie jej trwania pokazuje się uczestnikom, że można zerwać z niewłaściwymi nawykami nabytymi w dotychczasowym środowisku, słabościami czy grzechem. W sposób praktyczny wdraża się uczestników w nowy styl życia, odpowiadający wymogom nowej kultury. Uczestnicy rekolekcji nabierają przekonania, że ten nowy styl nadaje życiu głębszy sens i daje prawdziwą radość.⁴⁵ Ale rekolekcje się kończą, ich uczestnicy wracają do swoich środowisk i częściowo wracają do dawnego stylu życia. W celu odnowy i utrwalania nowego stylu życia zaleca się uczestnikom wielokrotny udział w rekolekcjach i kontynuację ich zaleceń w ciągu roku.

Od strony formacyjnej rekolekcje spełniały wszystkie warunki w stopniu prawie optymalnym. Oaza była podzielona na małe grupy pozostające pod bezpośrednią opieką animatorów. Animatora można nazwać starszym bratem w wierze, od którego wymagało się głębszej wiedzy niż od uczestników, ale przede wszystkim głębszego doświadczenia życiowego. W metodzie rekolekcyjnej największą uwagę przywiązywano do świadectwa życia. Metoda ta ma na uwadze całego człowieka: jego ciało domagające się odpowiedniego wyżywienia, wypoczynku itd. Uwzględnia psychikę, dlatego dbano o to, aby w grupach panowała atmosfera życzliwości, a przede wszystkim miłości. Ks. Blachnicki podkreślał, że miłość doświadczana i świadczona w czasie rekolekcji powinna czerpać wzór z Pisma Świętego, które ukazuje ją jako *agape*, czyli bezinteresowne dawanie siebie innym. Zawsze starano się, aby rekolekcje odbywały się w pięknym terenie, przez co chciano uwrażliwiać ich uczestników na piękno naturalne, a poprzez nie na piękno nadprzyrodzone.

Ks. Blachnicki jako pastoralista dobrze wiedział o tym, że od strony socjologicznej siła oddziaływania wychowawczego jest odwrotnie proporcjonalna do wielkości grupy – im mniejsza grupa, tym większy wpływ wychowawczy. Założyciel Ruchu pojmował grupę w znaczeniu pastoralnym, jako tę, która posiada największe możliwości formacyjne. Uważał, że przy dobrej takiej grupy trzeba uwzględniać wiek, przekonania religijne, preferowane wartości itp. Z własnej praktyki duszpasterskiej zdawał sobie sprawę z tego, że polskie duszpasterstwo jest nastawione na pracę z masami, których nie można pominąć. Stąd często podkreślał, że podstawowa formacja ku dojrzałości chrześcijańskiej powinna się odbywać w grupach, które powinny być twórczym ogniwem w formacji mas.⁴⁶

Wydaje się, że dużym osiągnięciem wychowawczym ks. Blachnickiego było włączenie liturgii w formację chrześcijan. Uważał, że wychowanie wiernych świeckich do dojrzałego udziału w liturgii należy do pierwszorzędných zadań Kościoła w Polsce. Podkreślał, że w formacji liturgicznej nie chodzi tylko o ćwiczenie śpiewów, wprowadzanie odpowiednich gestów i postaw, ale przede wszystkim o systematyczne i cierpliwe pokazywanie drogi do Boga i do drugiego człowieka. Prezbiterów prosił o takie sprawowanie liturgii, aby prowadziła ona uczestników do osobowego kontaktu z Chrystusem i doświadczania Kościoła jako Wspólnoty. Wspólnota rodzi się w wyniku przepowiadania Słowa, sprawowania liturgii i wykorzystywania różnych form posługi braterskiej (diakonii) przez codzienne świadectwo życia chrześcijańskiego w wierze i miłości.⁴⁷

Założyciel Ruchu Światło-Życie podkreślał, że najwięcej możliwości do pogłębiania osobistego życia duchowego oraz do wychowywania w duchu wspólnotowym ma Eucharystia. Ks. Blachnicki proponował, aby Eucharystię ukazywać jako podstawę i ośrodek pielęgnowania życia duchowego na co dzień. Mówił, że trzeba uświadamiać chrześcijan, iż poprzez żywy udział w Eucharystii włączają się w paschalną tajemnicę Chrystusa. Odpowiednikiem Paschy Chrystusa w Eucharystii ma być „pascha chrześcijanina”, czyli ustawiczne przechodzenie od grzechu (od śmierci duchowej) do życia, od koncentrowania się tylko na sobie do służenia drugiemu człowiekowi na wzór Chrystusa i świętych. Niewątpliwie proces ten zawsze łączy się z ofiarą – różnego rodzaju wyrzeczeniami. W sakramencie chrztu człowiek jest wszczepiony również w wymiar ofiary Chrystusa, dlatego nikt z ochrzczonych nie powinien się zwalniać z wymiaru ofiary w swoim życiu, a udział w Eucharystii powinien prowadzić do ofiary wobec Boga i drugiego człowieka.⁴⁸ Każde uczestnictwo w Eucharystii stanowi wezwanie do wyrzeczenia się siebie i duchowej przemiany człowieka na wzór postawy Chrystusa. Uczestnicząc w sposób świadomy w Eucharystii, człowiek ma szansę wglądu w siebie, do czego daje okazję autentyczne wsłuchanie się w treść słowa Bożego, a tym samym ma szansę wejścia w duchowe nawrócenie, polegające na przemianie ludzkiego serca i przyłgnięciu do Chrystusa jako wychowawcy swego życia.

4. Etapy dojrzewania chrześcijańskiego

Metoda formacyjna Ruchu Światło-Życie została oparta na doświadczeniu wypracowanym przez Kościół pierwszych wieków, kiedy to w ramach katechumenatu dokonywano inicjacji, a później starano się prowadzić chrześcijanina do dojrzałego życia duchowego.⁴⁹ Korzystając z tych doświadczeń, ks. Blachnicki wyróżnił cztery etapy na drodze ku dojrzałości chrześcijańskiej.

4.1. Etap pierwszej ewangelizacji

Ks. Blachnicki widział, że w Polsce świadomość związana z istotą chrztu jest bardzo słaba.⁵⁰ Dlatego uznał, że chcąc formować dojrzałych chrześcijan, trzeba zaczynać od odkrycia na nowo Ewangelii jako Dobrej Nowiny dla „mojego” życia. Temu celowi miały służyć pierwsze rekolekcje, zwane ewangelizacyjnymi, podczas których uczestnicy mieli doświadczyć osobowej relacji wiary wobec Jezusa w Duchu Świętym. To doświadczenie miało rodzić przekonanie, że Jezus jest źródłem nowego życia, zapału, radości apostołskiej. Wynikiem tak przeżywanego spotkania z Jezusem miało być stawanie się uczniem Chrystusa w szkole, której wzór mamy w Ewangelii. Można mówić o dwóch zadaniach formacyjnych na etapie ewangelizacji. Najpierw miano formować dojrzałych chrześcijan. Ten wymiar formacyjny został nazwany przez ks. Blachnickiego ewangelizacją do wewnątrz (*ad intra*). Ale ewangelizacja w Ruchu miała nie ograniczać się do formacji wewnątrzosobowej i do formacji wewnątrz wspólnot oazowych, ale miała też podejmować działanie na zewnątrz (*ad extra*) – w odniesieniu do wszystkich ochrzczonych i do środowisk, gdzie nie dociera oddziaływanie Kościoła hierarchicznego.

Założyciel Ruchu Światło-Życie przewidział bardzo konkretne formy i środki ewangelizacji. Kierunek pracy formacyjnej wyznaczają tzw. cztery prawa życia duchowego: 1) uświadomienie, że Bóg jest Miłością, miłuje człowieka i wobec każdego ma konkretne plany zbawcze, których motywacją zawsze jest miłość do człowieka. Ks. Franciszek kładł akcent na to, że Bóg miłuje „mnie” i chce „mnie” doprowadzić do pełni życia; 2) grzech tworzy coś w rodzaju skorupy, w której człowiek zamyka się, przez co jest oddzielony od Boga i nie dostrzega tego, że Bóg go miłuje; 3) Bóg z miłości posyła do nas swego Syna, aby każdego człowieka w każdym czasie, wyzwolił z grzechu i doprowadził do Boga, stąd dla rozwoju życia duchowego bardzo ważne jest przyjęcie tej prawdy; 4) aby doświadczyć mocy Ewangelii w sobie, nie wystarczy Jej ogólna znajomość, ale trzeba się jeszcze konkretnie zaangażować w to, co proponuje Ewangelia.

4.2. Etap postewangelizacji lub prekatechumenatu

Okres ten trwa od kilku tygodni do jednego roku. W tym czasie odbywają się co tydzień w małych grupach spotkania modlitewno-biblijne, których celem jest pogłębianie i utrwalanie wiary poznanej i przyjętej w czasie ewangelizacji. Niektórzy z uczestników cotygodniowych spotkań decydują się na wzięcie udziału w Oazie Nowego Życia I stopnia (ONŻ), która zamyka etap formacji przedkatechumenalnej. Program pierwszych dni rekolekcji ma za zadanie pogłębianie treści etapu ewangelizacji, zaś w drugiej

ich części wskazuje się uczestnikom, w jaki sposób można stawać się „nowym człowiekiem”, czyli autentycznym i żywym chrześcijaninem.⁵¹ Można powiedzieć, że w pierwszych dwóch etapach formacja w Ruchu zmierza *ad intra*, ci natomiast, którzy podejmują dalsze etapy formacji, coraz bardziej oprócz formacji osobistej przygotowują się do podjęcia jakiejś służby w Kościele (coraz bardziej wchodzą w formację *ad extra*).⁵²

4.3. Etap katechumenatu (deuterokatechumenat)

W pierwszych wiekach Kościoła przez katechumenat rozumiano czas przygotowania dorosłych do przyjęcia chrztu. Ponieważ Ruch miał do czynienia z ludźmi ochrzczoneymi, ks. Blachnicki ponownie i świadome odkrywając katechumenatu nazwał deuterokatechumenatem.⁵³ Ten etap formacyjny może trwać od dwóch do trzech lat i koncentruje się na: słowie Bożym, modlitwie, liturgii, przeżywaniu Kościoła–Wspólnoty i dawaniu świadectwa w środowisku codziennego życia.⁵⁴ Dojrzewanie ku pełni na tym etapie najbardziej obrazuje „10 kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej”, nazwanych „drogowskazami nowego człowieka”. Pierwszy krok jest skoncentrowany na osobie Jezusa – Pana i Zbawiciela, któremu powinno się powierzyć swoje życie. Następny wskazuje na Niepokalaną jako wzór nowego człowieka całkowicie oddanego Jezusowi i proponuje naśladowanie Jej. Trzeci krok wprowadza w tajemnicę działania Ducha Świętego i zachęca, aby pozwolić Duchowi działać w sobie. Kolejny wprowadza w tajemnicę Kościoła i przeżywania go jako Wspólnoty, najpierw w małej grupie. Następne kroki wprowadzają w: słowo Boże (szczególnie miejsce wyznacza się Księdze Wyjścia); w modlitwę (centralną modlitwą jest Liturgia godzin); w liturgię (formacja uwzględnia specyfikę roku liturgicznego). Najbardziej wymownym etapem formacji w tym zakresie jest przeżycie Triduum Paschalnego w jakimś wzorcowym ośrodku rekolekcyjnym. Skoro Pascha Jezusa stanowi centralne i najważniejsze wydarzenie całej historii zbawienia, życie chrześcijanina, aby przynosiło właściwe owoce, powinno być zakorzenione w Jego Paschę.

Cała formacja deuterokatechumenalna zmierza ku postawie świadectwa, traktowanego jako zalecenie (nakaz) Jezusa. Jako najdojrzalszą formę świadectwa ukazuje się *agape* – miłość rozumianą jako postawę bezinteresownej służby.

4.4. Etap mystagogii i diakonii we wspólnocie

Ten etap rozpoczyna się po przeżyciu Triduum Paschalnego, gdzie zostało też odnowione przymierze chrztu i ma zwieńczyć wszystkie dotych-

czasowe wysiłki w pracy nad sobą oraz bezpośrednio przygotować do konkretnych zadań w życiu Kościoła lokalnego. Do odkrywania tajemnicy Kościoła i wdrażania w służbę Jemu ma prowadzić pięć dróg:

1) Droga Maryi – Matki Kościoła. Jej osoba rozpatrywana w świetle Biblii i Tradycji pozwala zrozumieć tajemnicę Kościoła w aspekcie relacji osobowych i międzyosobowych. Założyciel Ruchu Światło-Życie mówi, że te relacje stanowią „serce” tajemnicy Kościoła żywego i rodzącego życie duchowe w człowieku.

2) Znak⁵⁵ świątyni. Jest on najbardziej czytelny, gdy rekolekcje odbywają się w Rzymie. Uczestnicy rekolekcji każdego dnia pielgrzymują do jednego z kościołów Wiecznego Miasta i tam sprawują Eucharystię oraz modlą się Liturgią godzin.

3) Droga Piotra – Opoki ma uzmysławiać uczestnikom rekolekcji prawdę, że papież i Stolica Apostolska są symbolem trwałości Kościoła Chrystusowego. Szczególnym przeżyciem dla uczestników rekolekcji jest spotkanie z żywą osobą „Piotra” naszych czasów.

4) Droga małej wspólnoty ma stać się stałym miejscem modlitewnej refleksji nad codziennym życiem w świetle Biblii i otwierać na doświadczenie wspólnotowości w Kościele.

5) Droga żywego Kościoła. Uczestnikom rekolekcji ukazuje się liczne przykłady z działalności Kościoła, przy pomocy których chce się u nich rozbudzić pragnienie podejmowania jakiejś służby w Kościele.

* * *

W świecie współczesnym z jednej strony zauważa się zubożenie na sprawy Boże, ale z drugiej obserwuje się zainteresowanie pogłębionym życiem duchowym. Wielu ludzi szuka miejsca i sposobów autentycznego przybliżania się do Boga. Ks. Franciszek Blachnicki na skutek bogatego doświadczenia wewnętrznego, umiejętności obserwacji życia, pogłębionej wiedzy teologicznej i przy tym troski o człowieka stworzył program formacyjny dający ludziom poszukującym szansę realizowania ideału dojrzałego chrześcijanina. Bowiem kto konsekwentnie na co dzień realizuje poszczególne etapy formacyjne Ruchu, w każdej sytuacji życia jest zobowiązany opowiadać się za Chrystusem. Dla takiego człowieka nauka Jezusa staje się zasadą postępowania, co oznacza, że wszedł on na drogę nawracania się, co pokrywa się z drogą ku dojrzałości chrześcijańskiej.

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że założenia duchowej odnowy każdego człowieka żyjącego na polskiej ziemi przerosły możliwości mało doświadczonego Ruchu. Ale w perspektywie tego, co dzieje się w świecie

i Kościele – propozycji nowej ewangelizacji wysuniętej przez Jana Pawła II widać, że program formacyjny zaproponowany przez ks. Blachnickiego nie nie stracił na swej aktualności i wciąż czeka na wdrażanie go w życie.

PRZYPISY

¹ F. Blachnicki, *Spojrzenia w świetle łaski. Kartki wyrwane z pamiętnika dla dusz na drodze oczyszczenia*, Krościenko 1987, s. 78.

² Por. A. Grajewski, *Wysiedlenie biskupów śląskich*, „Znaki Czasu” 1988, nr 10, s. 101-116.

³ Por. M. Marczewski, *Jego Ojczyzna – to Krościenko*, „Niedziela” 2000, nr 3, s. 19.

⁴ Z. Barczyk, *Z księdzem Franciszkiem Blachnickim o oazach, chrześcijaństwie konsekwentnym, polityce i polskiej teologii wyzwolenia*, „Światło – Życie” 1991, s. 4.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ F. Blachnicki, *Charyzmat „Światło – Życie”. Teksty podstawowe*, Lublin 1987, s. 27n.

⁸ Praca ta ukazała się drukiem w 1997 roku pod zmienionym tytułem: *Świętość w świetle filozofii religii. Studium fenomenologiczne na tle powieści Władysława Jana Grabskiego „W cieniu kolegiaty”*.

⁹ Por. F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, Katowice 1997, s. 24-26.

¹⁰ Por. F. Blachnicki, *Charyzmat ojca Maksymiliana*, „Aten. Kapł.” 77(1971) s. 279-288.

¹¹ Pracę magistersko-licencjacką napisał na temat: *Metoda przeżyciowo-wychowawcza dziecięcych rekolekcji zamkniętych* (mps, Bibl. KUL).

¹² Wyniki badań w tym zakresie zaowocowały pracą doktorską pt. *Pośrednictwo zbawcze w ujęciu F. X. Arnolda. Problem zasady formalnej w teologii pastoralnej* (mps, Bibl. KUL).

¹³ Por. praca habilitacyjna pt. *Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej* (mps, Bibl. KUL).

¹⁴ Por. Gabriel Mar [F. Blachnicki], *Problem formalnej zasady teologii pastoralnej i duszpasterstwa*, „Aten. Kapł.” 69(1966) s. 315-316.

¹⁵ Tamże, s. 316-318.

¹⁶ Z analizy głównych myśli założyciela Ruchu Światło-Życie widać, że pojęcia: „dojrzały chrześcijanin” i „nowy człowiek” treściowo pokrywają się, dlatego w niniejszych rozważaniach będą używane zamiennie.

¹⁷ Sformułowania: „mojego życia” i „moim” podkreślają bardzo osobistą relację do Jezusa, ale mogą odnosić się do każdej osoby.

¹⁸ F. Blachnicki, *Charyzmat „Światło-Życie”...*, s. 31.

¹⁹ Por. F. Blachnicki, *Świętość...*, s. 16-20.

²⁰ Por. KK, nr 40; KDK, nr 41.

²¹ Por. F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia*, Carlsberg 1985, 39-41.

²² Por. F. Blachnicki, *Formacja dojrzałych chrześcijan jako diakonia Ruchu*, cz. 1 „Oaza” nr 6, s. 2-4.

²³ Por. Tamże.

²⁴ Por. Tamże, cz. 2, nr 7, s. 4-5.

²⁵ Sobór Watykański II mówi, że „życie wspólnotowe na wzór Kościoła pierwotnego [...] ma dalej trwać”, KDK, nr 25.

²⁶ Por. F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin 1992, s. 7, 13, 42.

²⁷ F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 27.

²⁸ Por. A. Lepa, *Manipulowanie człowiekiem jako problem współczesnej pedagogii*, „Ethos” 5(1992) nr 1, s. 77.

²⁹ Por. F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 27.

³⁰ Por. F. Blachnicki, *Charyzmat „Światło – Życie”...*, s. 33-34.

³¹ F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 29.

³² Tytuł Chrystusa Sługi zaczerpnął ks. Blachnicki z Pisma Świętego, liturgii i dokumentów II Soboru Watykańskiego. Por. Flp 2, 6-11; KK nr 3; 5; 27; 32.

³³ F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 30; 60.

³⁴ Por. F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność. Do Ruchu Światło – Życie z obczyzny 1981-1884*, Carlsberg 1985, s. 41; 88.

³⁵ Takie ujęcie osoby Matki Bożej zostało zainspirowane przez studia nad duchowością św. Maksymiliana Kolbe. Por. F. Blachnicki, *Charyzmat ojca Maksymiliana...*, s. 285.

³⁶ KDK, nr 24.

³⁷ F. Blachnicki, *Charyzmat ojca Maksymiliana...*, s. 285-286.

³⁸ Por. F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 21-22.

³⁹ F. Blachnicki, *Charyzmat „Światło – Życie”...*, s. 36.

⁴⁰ „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

⁴¹ Por. E. Kusz, „Światło – Życie” jako integralna wizja wychowania, „Ethos” 6(1993) nr 23, s. 164.

⁴² F. Blachnicki, *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie...*, s. 44.

⁴³ Por. Tamże.

⁴⁴ F. Blachnicki, *Charyzmat „Światło – Życie”...*, s. 36.

⁴⁵ Por. *Oaza Nowego Życia I stopnia*, Podręcznik – część A, s. 42-43.

⁴⁶ F. Blachnicki, *Charyzmat „Światło – Życie”...*, s. 28.

⁴⁷ F. Blachnicki, *Wspólnota w Chrystusie jako zasada teologii pastoralnej i duszpasterkiej*, „Collect. Theol.” 39(1969) z. 2, s. 41.

⁴⁸ F. Blachnicki, *Odnowa liturgii a odnowa życia chrześcijańskiego*, „Collect. Theol.” 38(1968) z. 4, s. 85-89.

⁴⁹ Na kształt ewangelizacji miał też wpływ posoborowy dokument *Ordo institutionis christianae adulatorum* (Rzym 1972) odwołujący się do doświadczenia Kościoła pierwszych wieków oraz adhortacja apostolska Pawła VI *Evangelii nuntiandi* (Rzym 1975). Zaś encyklika Jana Pawła II *Redemptor hominis* (Rzym 1979) zainspirowała etap ewangelizacji *Ad Christum Redemptorem*.

⁵⁰ Por. R. Rak, *Teologiczne podstawy duszpasterstwa w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, w: *Gorliwy apostoł wewnętrznej przemiany człowieka*, „Światło – Życie” 1988, s. 14-16.

⁵¹ Por. *Oaza Nowego Życia*. Podręcznik, cz. B; *Osiem spotkań poewangelizacyjnych*. Konспект dla animatorów, Ruch Światło – Życie 1981.

⁵² Ks. Blachnicki widział najlepsze warunki służby w Kościele w ramach zespołów, które nazywał „diakoniami”.

⁵³ Mógł nazwać ten etap formacji neokatechumenatem, ale tą nazwą określono już jeden ruch istniejący w Kościele.

⁵⁴ F. Blachnicki, *Formacja służby liturgicznej jako jedna z form młodzieżowego deuterokatechumenatu w Parafii*, „Collect. Theol.” 46(1976) z. 4, s. 87-93.

⁵⁵ Pojęcia „droga” i „znak” w tym wypadku używa się zamiennie.